

Ks. Jan Piwowarczyk, *Bieda jako wyzwanie duszpasterskie w świetle nauczania społecznego Jana Pawła II*, Kraków:
Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej 2007, 298 ss.

Brak dachu nad głową, trudności z podjęciem pracy, brak środków do życia, osamotnienie, przemoc w rodzinie, zagubienie w świecie to tylko niektóre symptomy zjawisk, które najogólniej w języku polskim nie posiadają jednoznacznych określeń. Jednakże terminy te najczęściej kojarzone są z takimi pojęciami, jak: bieda, ubóstwo, niedostatek, deprywacja społeczna, czy wreszcie krytycznie trudne sytuacje życiowe wobec których nie można przejść obojętnie. Unikając zatem ryzyka uwikłania się w rozważania językowe, przyjmijmy, że wskazane pojęcia, choć nieostre, mają charakter synonimiczny i odnoszą się do egzemplifikowanej na wstępie klasy zjawisk.

Należy pamiętać, że każda epoka w dziejach całej kultury europejskiej miała swojego, nazwijmy to „własnego” biednego. Już bowiem w okresie średniowiecza, którego porządek

społeczny i normatywny ściśle zdeterminowany był przez chrześcijaństwo, człowiek ubogi postrzegany był jako dziecko Chrystusowe.¹ Przyjęty stan ubóstwa pozwalał człowiekowi uświęcać się, pod warunkiem, że przyjmuje on swe ubóstwo w duchu pokory a ponad to nie implikuje swojego życia, naturalnej egzystencji jako formy ubolewania i skarżenia się na swój los. Jednakże dla osób prowadzących konformistyczny styl życia w epoce średniowiecza słowo „biedak” nie posiadało stricte znaczenia ekonomicznego. Biedny to raczej człowiek, który cierpi, jest dotknięty nieszczęściem, pokorny i strapiony².

W rozumieniu biblijnym dla jednostek prowadzących bogaty styl życia, istnienie biednych, nędzarzy było szansą zbawienia, gdyż warunkowało podejmowanie przez nich aktów miłosierdzia. W tym sensie ubóstwo posiada szczególne miejsce wśród aretologii chrześcijańskiej, zaś człowiek ubogi stawał się swoistego rodzaju odkupicielem.

Biedny to człowiek, który ma tylko swoją pracę, by żyć: jeśli przestanie pracować, będzie skazany na żebranie i włóczęgostwo. Faktycznie za biednych uznaje się tych ludzi, którzy tylko mogą się stać biednymi. W rzeczywistości trudno byłoby biednych traktować jednakowo, jako jednolitą grupę: dzieli się ich na żebraków i włóczęgów. W pierwszym znaczeniu mamy do czynienia z tymi jednostkami społecznymi, które zmierzają do zdobycia środków utrzymania. Środki te jednak mają różne społeczne oceny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w sytuacji kiedy braknie środków utrzymania poszukiwanie pracy jest działaniem wysoko cenionym i znajduje się w kategoriach użyteczności społecznej. O ile żebranie w tym znaczeniu jest rzeczą wydaje się normalną, o tyle włóczęgostwo jest nie do przyjęcia a jego urzeczywistnienie staje się poważnym występkiem.

Zagadnienie biedy i jej zasięgu jest ważnym przedsięwzięciem dla Kościoła, którego zadaniem jest poprzez głoszenie słowa Bożego przywracać ludziom nadzieję, jak też podkreślać troskę o materialny wymiar ludzkiego życia. Termin „bieda” bardzo często przejawia się w różnych publikacjach, nazwijmy je teologicznych. Jednakże początków dopatrujemy się w samej księdze świętej – Piśmie Świętym. Wielokrotnie jednak w Biblii odczytujemy omawiane zagadnienie, chociaż kojarzymy go bardziej z ubóstwem niż czysta bieda materialną. Rzeczywiście bowiem Kościół zwraca szczególnie uwagę na jej wymiar duchowy i moralny.

Teologia ubóstwa niezwykle bogata i mocno osadzona w chrześcijaństwie przez wieki stawała się owym *signum* poszukiwania dróg do aretologii, nauki o cnotach związanej z umiarkowaniem, wstrzeźliwością czy także heroizmem własnej osoby. Z takim rozumowaniem w sposób racjonalny odwoływano się do motywu naśladowania Chrystusa, co implikowało pomoc biednym.

Przedstawiona dysertacja dotycząca tematu książki: *Bieda jako wyzwanie duszpasterskie w świetle nauczania społecznego Jana Pawła II* jest doskonałą możliwością zastanowienia się nad tym problemem jak też próbą uświadomienia współczesnemu człowiekowi, jak ważnym jest społeczne usytuowanie poszczególnych jednostek społeczeństwa, jak również całych grup społecznych, zbiorowości na poziomie ich minimum egzystencji.

Autor książki Ks. Jan Piwowarczyk zwrócił uwagę szczególnie na ważną kwestię działalności współczesnego Kościoła który jako *mistici corporis Christi* staje przed problemem biedy nie tylko w jej wymiarze duchowym ale także instytucjonalnym. Powołując się na teksty J. Pawła II implikuje omawiany problem biedy jako wyzwania duszpasterskiego wskazując drogę Kościołowi. Nie ulega wątpliwości, iż bogactwo katechez Ojca Świętego jest kluczowym obszarem penetracji omawianego zagadnienia.

Struktura pracy jest bardzo jasna. Składa się z pięciu rozdziałów, zaś każdy rozdział posiada pięć podrozdziałów. Być może autor implicite zastosował taki charakter pracy, by

¹ P. Grell, A. Wery, *Względność pojęcia ubóstwa*, Prezentacje 3 (1981), s. 34.

² Aby lepiej uświadomić sobie ładunek emocjonalny i treści zawarte w słowie biedny, należy pamiętać, że dopóki dominującą formą organizacji społecznej były społeczności wiejskie, dopóty biedak pozostawał niemal członkiem rodziny, wszyscy go znali i wszyscy mu pomagali, a mimo że czasem postać biedaka budziła pogardę i lekceważenie, pozostawał on nieodłącznym elementem życia wsi. Dlatego też pomoc, jaką otrzymywał, bywała bardzo skuteczna.

w ten sposób określić jej parametry. Zastosowany podział wskazuje na logiczną mądrość problemu biedy od średniowiecza poczynając, a kończąc na współczesnych wyzwaniach duszpasterskich Kościoła.

Rozdział pierwszy: *Różne oblicza biedy* odsłania nie tylko pojęcie biedy o charakterze polisemantycznym, ale sięgając do początków epoki starożytności sytuuje ją w aspektach społeczno-politycznych na którą wpływ miała rewolucja przemysłowa.

Drugi rozdział *Nauczenie Kościoła na temat biedy* jest formą interioryzacji biedy w odniesieniu do jej rozumowania w Starym i Nowym Testamencie. Ponadto autor zwraca uwagę także na znaczenie w ujęciu Ojców Kościoła sięgając do nauki Soboru Trydenckiego i Soboru Watykańskiego II. Wskazane różnice oblicza biedy w nauczaniu Jana Pawła II odsłaniają znaki czasów określane już w nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Podkreślona nauka Jana Pawła II w encyklikach *Sollicitudo rei socialis*, *Laborem exercens* i *Centesimus annus* odsłania kolejne wymiary biedy ekonomicznej, społecznej i kulturowej. W tej sytuacji autor zwrócił uwagę na uniformizm powołując się na H. Skorowskiego (s.135).

Kolejny rozdział (trzeci) *Opcja preferencyjna na rzecz ubogich* ukazuje „biednych” w ich charakterze etyczno-moralnym na tle refleksji Kościoła, podejmując miejsce tej zbiorowości w panoramie problemów społeczno ekonomicznych współczesnego świata. W tym kontekście zauważa się, że problem biedy nie jest zjawiskiem jednorodnym. Można stwierdzić, iż posiada znamiona globalizacji. Kiedy zweryfikujemy jej zasięg, zauważymy jak w przestrzeni komunikacji społecznej, niegdyś odległych społeczeństw, dzisiaj problem ten odsłania nam korelaty zjawiska. Stąd też ta polaryzacja, prowadząca do negatywnych zjawisk, do których zalicza się: dyferencja, atomizacja, indywidualizm... (s.148-149). Odwołanie się przez autora do teologii pastoralnej i nauki społecznej w ich wymiarze „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich” w odniesieniu do teologii wyzwolenia i nauki Jana Pawła II to kolejny dowód, jak dalece ważnym problemem jest zagadnienie biedy. Tym bardziej, iż moralny wymiar Kościoła zwraca uwagę na ubogich. W tym zawiera się sama misja Chrystusa. Nie ulega jednak wątpliwości, iż biedni również są odpowiedzialni za społeczne dzieje własnej biografii, zaś dla bogatych mogą być wyrzutem ich konsumpcyjnego postrzegania świata.

Czwarty rozdział *Solidarność z biednymi jako zobowiązanie społeczne według Jana Pawła II* jest próbą zdefiniowania terminu solidarność w odniesieniu do jedności wspólnoty ludzkiej oraz podkreślenia podmiotowości tej wartości. Ponadto autor analizuje biedę jako formę odniesień ludzkich powołując się na przykazanie miłości. Wreszcie odwołując się do miłosierdzia jako wartości określa go jako miłość Boga do człowieka przywołując teksty Jana Pawła II. Tym samym w *solidarności i miłosierdziu* nowy konstrukt teologii społecznej Jana Pawła II.

Ostatni, piąty rozdział *duszpasterstwo wobec biednych* zaznacza, że miłosierdzie, chociaż wynika z komunii wewnątrzkościelnej, ze swej natury zmierza do powszechnej posługi (NMI, 20). Wymiar powszechności Kościoła wobec duszpasterstwa zawsze był ważnym elementem Jego działalności. Zaznacza się szczególnie w charytatywnej działalności chrześcijan, w apostołstwie miłosierdzia parafialnego, w instytucjonalnej formie pomocy biednych. Ponadto Kościół od samego początku swojej działalności wzywał do pomocy nie tylko indywidualnej, zsubiektywizowanej ale pomocy sięgającej na inne narody, pomocy międzynarodowej. Wynika to z miłosiernej natury należącej do misji Kościoła.

Ks. Jan Piwowarczyk podjął się ważnego zadania współczesnego Kościoła. postawy duszpasterskiej wobec biednych, którzy są zbiorowością wspólnoty, są częścią natury i misji Kościoła. Wobec biednych Kościół nie może pozostać obojętnym, tym bardziej, że od początku pontyfikatu Jan Paweł II podejmował w swoim nauczaniu problem biedy społecznej. Autor posłużył się bardzo bogatą literaturą co istotnie podnosi wartość pracy, chociaż wydaje się, że nie do końca z penetrował teksty Jana Pawła II, zaś do nich w temacie szczególnie się odnosi. Przedłożone źródła są tematycznie ułożone co pozwala na przejrzystość całości bibliografii i pozwala czytelnikowi szybko się odnaleźć sięgając do tekstów źródłowych. Wprawdzie podjęty temat jest bardzo ciekawy poznawczo ale domaga się opracowań i analiz na jeszcze wiele innych kierunków i zagadnień. Dlatego nic dziwnego, że autor zamknął go kłamrą nauczania papieskiego.

W niniejszym opracowaniu brakuje jednak konkretnych wskazań dotyczących roli Kościoła wobec biednych. Pytanie na ile Kościół podejmuje problem biedy, jakie podejmuje konkretne działania w tej kwestii. Prawdą jest, że dla Jana Pawła II bieda była swoista mapą duszpasterskiej troski, jednakże w całości zagadnienia autor odwoływał się nie tylko do tekstów nauczania papieskiego ale całej bogatej historii biedy zawartej w dokumentach Kościoła i innych. Czy nie należało zatem wytyczyć chociażby *pro futuro* działania Kościoła w duszpasterstwie dla tej grupy społecznej? Wydaje się, że zabrakło takiej krótkiej kwintesencji złożonego zresztą problemu biedy.

Nie ulega wątpliwości, iż od wielu już lat trwa ożywiona dyskusja wokół pogłębiającej się formy biedy w społeczeństwach, szczególnie o wielkiej stratyfikacji. Przed laty to zróżnicowanie prowadziło do podziału klas społecznych, które jasno wyodrębniały status jednostki w społeczeństwie, ustawiając ją na poziomie jednej czy następnej klasy. Zjawisko nierówności społecznej zauważył już ponad sto lat temu Marks wskazując na trzy najważniejsze odmiany nierówności dychotomicznych.³ W tym przypadku należy wskazać na klasę robotniczą, która w ujęciu Jego rozumowania odnosi się do tych, którzy w celu przetrwania muszą sprzedać swoją zdolność wykonywania pracy. I chociaż powyższe rozumowanie nie implikuje powstawania biedy, to jednak *de facto* określa najniższą klasę tego okresu, tzw klasę robotniczą.

We współczesnym świecie, w jego naturalnej egzystencji i etosie ludzkiego postępowania mamy wiele sytuacji związanych z biedą społeczną, czy w ogóle z biednymi. Coraz więcej jest ludzi którym brakuje podstawowych środków do życia nie dlatego, iż nie potrafią dobrze społecznie funkcjonować ale dlatego, że nie posiadają odpowiednich środków, zasobów do życia, by mogli zaspokajać swoje podstawowe potrzeby. Problem ten o tyle jest ważny, iż rozmiary biedy są coraz większe, a przedstawiciele różnych instytucji zbyt mało czasu poświęcają omawianej problematyce. Koncepcja biedy przedkłada się bowiem na politykę społeczną, ta zaś wydaje się być daleko w próbie rozwiązywania tej kwestii. Wprawdzie mówi się często o polityce socjalnej ale nie podejmuje się istotnych działań by przynajmniej w małej mierze przywrócić biednym nadzieję.

Nie wątpliwie na fakt biedy wpłynął proces industrializacji i urbanizacji dokonując segregacji w społeczeństwie na tych o wyższym statusie ekonomicznym, niższym, w istocie tych którym brakuje podstawowych zasobów do życia. Współcześnie następuje proces uwalniania struktur społecznych od dotychczasowych systemów religijnych, dlatego biedny nie jest w kręgu zainteresowań, ani też bazą życia społeczeństwa. Upowszechnia się model biednego, który aby żyć musi żebrac. Doceniając jednak walory książki trzeba mieć nadzieję, że dzięki powszechności Kościoła biedni ludzie będą nie tylko bardziej zrozumiani ale przede wszystkim ktoś zacznie przywracać im nadzieję. W szczególności problem ten stanie się przedmiotem analiz „*Caritas*” Książka ta może być bardzo ciekawą lekturą dla każdego kapłana, szczególnie może być wykorzystana jako lektura dla przygotowujących się do kapłaństwa, tym bardziej że materiał o charakterze teoretycznym i historycznym przedstawiono w zrozumiałym dla każdego języku.

Ks. dr Józef Młyński

³ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2003, s. 345.